

Obudziły ją krople deszczu walące po szybach umieszczonych obok jej łóżka. Wiedziała, że jest wcześnie, ale dokładna godzina nie była jej znana. Niechętnie usiadła i sięgnęła ręką w kierunku szafki nocnej, gdzie znajdował się jej telefon.

Nacisnęła przycisk i zmrużyła zaspane oczy pod wpływem zimnego, drażniącego światła ekranu. Zegarek wskazywał 7:50. Zakłęła pod nosem wiedząc, że jest już spóźniona.

-Co robisz Yūki?

-Wiesz, że jesteśmy spóźnieni.

-Trudno może zaczekać w końcu to samolot związku.-powiedział odwracając się na brzuch-Chodź spać Yu.

-Wierz, że tak nie można Hideyoshi

-Nigdy prze nigdy nie mów do mnie Hideyoshi-krzyknął uderzając o parapet-Cholera. Już wstaje, ale chcę buziaka.

-Pff wypchaj się- powiedziała podchodząc do prawie pustej szafy.

-Kto będzie pilnował domu?-spytał idąc do łazienki

-Pewnie Feniks.-powiedziałam-Ej ja pierwsza!

-Zwlekłam się z łóżka i powlekłam do łazienki. Spojrzałam w lustro, gdzie zobaczyłam swoje blade odbicie. Ochlapałam twarz chłodną wodą i wzięłam szybki prysznic. Właśnie wychodziłam, kiedy Hide krzyknął, żebym wychodziła.

-Gotowa?-spytał wychodząc z łazienki

-Hai- odpowiedziałam z uśmiechem

-To idziemy, samochód już czeka-powiedział biorąc moje walizki-W końcu mam całe 14 godzin lotu.

-Nawet mi nie przypominaj-powiedziałam wsiadając do auta-Pamiętaj, że jadę tam tylko dlatego, że ty tam jedziesz i ktoś musi się Tobą zaopiekować, ponieważ możesz tam umrzeć, Hide.

Roześmiał się i odpalił samochód. Reszta drogi na lotnisko minęła na w ciszy.

Gdy dojechaliśmy na lotnisko poszliśmy na odprawę, gdzie dowiedzieliśmy się, że nasz lot został opóźniony przez małe problemy techniczne (czyt. oderwane skrzydło) i lot został przesunięty na dziesiątą piętnaście.

- I co mówiłem Ci, że mogliśmy jeszcze pospać-powiedział głosem pięciu letniego chłopca, któremu zabrano ulubioną zabawkę.

-Jest dziesiąta piętnaście-powiedziałam pokazując godzinę na ekranie telefonu.

"Wszystkich pasażerów lotu GO-3540 z New York do Tokio prosimy zgłosić się do odprawy."

-Kurwa-krzyknął

-Zamknij się idioto!-walnęłam go w tył głowy

Po tych cholernych czternaście godzinach lotu jestem wykończona.

-Spać-jęknęłam

-Jeszcze tylko trzy godziny drogi do akademii- powiedział biorąc nasze walizki

-Chyba Cię coś trafiło-krzyknęłam-Ktoś chyba miał po nas przyjechać?

-Przyjechał-powiedział wskazując na czarną limuzynę
Całą drogę do szkoły przestałam.
Obudził mnie pisk opon i krzyki mojego "przekleństwa".

-Głodna! Daj mi tą krew!-wrzeszczała

-Coś się stało panienko?-spytał kierowca

-Wszystko w porządku-odpowiedziałam z uśmiechem-Gdzie jesteśmy?

-Na miejscu-odpowiedział z lekkim ukłonem- Yoshida-san już poszedł do dyrektora i powiedział, żebym panienkę pilnował do puki się nie obudzisz.

Wampir?

-Ja już lepiej pójdę-powiedziałam na odchodnym

-Pomóc Ci?-spytał demon-Znając twoją orientację w terenie zaraz się zgubisz.

-Nie dzięki, poradzę sobie- pomyślałam-Patrz ile tam ludzi

-Chcę Ci pomóc, a ty tego nie doceniasz-fuknęłam

Chyba nigdy nie zrozumieję twojego toku myślenia.

-Przepraszam czy możesz pokazać gdzie znajduje się gabinet dyrektora-spytałam jakąś brązowowłosą dziewczyną.

-Jasne!-krzyknęła-Zeró idę idę do dyrektora.

Jak zwykle wybrałaś najgorszy moment, Yuki- powiedział zimnym tonem

Nagle usłyszałam dźwięk bijącego dzwonu i otwierającej się bramy.

-Co się dzieje?-spytałam zdezorientowana

-Nocna klasa idzie na lekcję-powiedziała pośpiesznie

Nocna klasa? Yoshi wspominał, że klasy w akademi Cross są podzielone na klasę dzienną i nocną. Do klasy chodzą wampiry, które wzięły udział w projekcie dyrektora Kaien Cross'a o zjednoczeniu ludzi i wampirów. Z tego co pamiętam do klasy nocnej chodzi najważniejszy wampir **Kuran Kaname** ostatni przedstawiciel klasy A. Ponoć jego rodzice i siostra popełnili samobójstwo. Według mnie to tylko plotka i prawda jest zupełnie inna.

Z moich przemyśleń wyrwał mnie czyjś krzyk i mocne pchnięcie.

Aaaaa-krzyknęłam zaskoczona i poczułam,
że lecę do przodu.

Nagle poczułam, że ktoś mnie łapie.

-Wszystko w porządku?-spytał-Nie zraniłaś się?

Losie co ja Ci takiego zrobiłam, że tak mnie nienawidzisz.

-Nie.Wszystko w porządku.-powiedziałam-Dziękuję za ratunek.

-Kain patrz mamy nową uczennice.-powiedział niebieskooki do bordowookiego

-Zamknij się,Aido-skarcił go "Kain"

-**Kuran zostaw ją**-krzyknął Hide łapiąc gi za rękę

-Nie musisz się tak denerwować Yoshida-powiedział z kamienną twarzą

-Draniu-powiedział wściekły Hide

-*Musisz ich powstrzymać-powiedziała*

-Kaname-sama nie chcę przeszkadzać,ale zaraz będziemy spóźnieni-wtrąciła się jakaś szarowłosa dziewczyna

On tylko skinął głową i poszedł.

-Kto Ci pozwolił wyjść z auta-krzyknął Hide

-Ja...

-Przepraszam nie chciałem na Ciebie krzyczeć-powiedział ze skrucą

-Możemy już iść?-spytałam-Dziwnie się czuję

-Jasne. Dyrektor chciał Cię widzieć-oznajmił

-Powiedział przynajmniej w jakiej klasie jesteśmy?

-Nie-powiedział pukając do drzwi gabinetu

-Znalazłeś ją Yoshida-kun-powiedział-Już się martwiłem, że coś Ci się stało.

-Przepraszam za stwarzanie problemów, dyrektorze-lekko się ukloniłam

-Nic się nie stało.

-Dyrektorze możemy przejść do konkretów-spytał Hide

-Ty i Yūki, będziecie chodzić do klasy nocnej-powiedział

-Dlaczego?-spytałam zaskoczona-Skąd Pan zna moje imię.

-Ze względu na to, że w każdej chwili twoja wampirza natura może się przebudzić-oznajmił-Twoja ciocia była moją drogą przyjaciółką.

-Ciocia?- spytałam zaskoczona-Przepraszam, po prostu nikogo prócz Hideyoshiego.

-Wychodzi na to, że mamy chodzić do jednej klasy z tym cholernym Kuranem-krzyknął uderzając w stół, który się złamał

-Zawsze mogę Cię przenieść do klasy dziennej w końcu nie jesteś wampirę-powiedział

-Teme*...

-Kaiken, wiesz jaki byłby to ból dla psa z klanu Watanabe-powiedział mężczyzna z konwojskim kapeluszu i przepadną na oku.

-Yagari, lepiej zajmij się swoim szczeniakiem- zagroził mi Hide-Ja on się nazywał, a już pamiętam Kiryu Zero, nieprawdaż?

-*Mogę użyć sobie twoje ciało?*

- *Tak.*

Poczułam jak przez całe moje ciało przepływa ciepła fala radość i ekscytacji.

~tym samym czasie w klasie nocnej~

-Niemożliwe-powiedział nauczyciel, który był jednym z członków rady

-Sensei coś się stało-spytał się jeden z uczniów

-Ten zapach-szepnąłem-Yūki!

-Kaname-sama, coś się stało?-spytał jeden z uczniów, ale go już nie było.

~Gabinet dyrektora~

Yagari-san leżał wbity w podłogę z dziurą w brzuchu.

Boję się. Pomocy. Przestań.

Nagle poczułam, że ktoś mnie całuje. Na moich ustach pojawił się słodki smak krwi.

-To na chwilę uśpi Yuriko-powiedział mi na ucho

-Między innymi dlatego chciałem, żebyś chodziła do nocnej klasy-wtrącił się Cross

~Dwa dni później ~

-Nazywam się Yamada Yuriko-przedstawiłam się -Mam nadzieję na owocną współpracę.

-Jakieś pytania? Nie. Dobrze usiądź, więc koło przewodniczącego-oznajmił-Yoshida

-Dobrze-powiedział

-Nazywam się Yoshida Hiroshi. Liczę na owocną współpracę.-powiedział zirytowany

Ma ktoś jakieś pytania?-spytał nauczyciel

-Hiroshi-kun łączy Cię coś z Kaname-samą? -zapytała Ruka

-Jedynie czysta nie nienawiść Ruka-san-powiedział-Gdybym mógł Kuran byłby już martwy.

-Co Cię powstrzymuje? -spytał inny z uczniów

-Rozkazy mojego Pana.

-Dobrze, koniec tych pytań-powiedział zdenerwowany nauczyciel-usiądź koło Aido.

-*Wow, prawie trzydzieści pięć minut. Brawo-pogratulował mu*

-*Nie martw się, nie zdradziłbym Cię-powiedział uśmiechając się*

-Spróbuj ją skrzywdzić-zagroził mu

-Zapiście temat "Czytokrwiste wampiry i powstanie wampirów." Pierwszy wampir nazywał się Sadae Arasaki Crosszeria, to on stworzył pierwsze czterdzieściosiem wampirów dzisiejszej klasy B, które miały za zadanie chronić go i jego rodzinę przed ludźmi, którzy chcieli go zabić. Ożenił się z córką Kurana Masaru, który był bardzo szanowanym politykiem i od tamtej pory Kuranowie zawsze żenili się z dziećmi z domu Crosszerii.

-Arasaki-sama był twoim dziadkiem-wtrąciła się Yuriho

-Dziadkiem?!-krzyknęła na całą klasę

-Czy coś się stało, że tak krzyczysz, Yama...?-spytał nauczyciel historii
-Yamada proszę Pana -poprawiłam go-Nie nic się nie stało.

~40 minut później ~

-Co ci się stało, Yamada-san?-spytała sarooka
-Nie nic, wszystko w porządku-powiedziałam z uśmiechem-Proszę, mów mi po imieniu
-Nazywam się Ruka.
-Ruka-san-powtórzyłam
-Dobrze, więc jak Ci się tu podoba Yoriko-san?
-Bardzo-odpowiedziałam śmiejąc się
-Jeśli będzie czegoś potrzebować zgłoś się do mnie mu do przewodniczącego Kurana.-
powiedziała odchodząc
-Ruka-san!-krzyknęłam co spowodowało że się odwróciła-Ruka-san, możesz mi powiedzieć jak
nazywa się ten blondyn co siedzi prze oknie?
-To mój kuzyn Aido Hanabusa, jest bardzo dziecinny.

AIDO HANABUSA SZYKUJ SIĘ NA ŚMIERĆ .

-W porządku?-spytała zaniepokojona
-Pójdę się przewietrzyć- powiedziałał pośpiesznie wychodząc z klasy
Wybiegłam jak najszybciej potrafiłam na tył budynku.

-Co ty odpierdalasz Yoriho-krzyknęłam na całe gardło

-Uspokój się. Po prostu nie mogę wytrzymać jak ktoś obraża Ostatniego Cesarza Demonów z krwi Crosscerii.

***-Dobrze wiesz, że nie obchodzi mnie to Dziedzice po ojcu. Chcę jedynie odnaleźć brata.-
krzyknęłam ze łzami***

-Yūki...-powiedziałał przytulając

***-Twój ojciec kazał na zrobić wszystko żebyś była zawsze uśmiechnięta. KOCHAMY TWÓJ
UŚMIECH. Tak bardzo przypominasz wtedy Cesarzową. Wiecznie uśmiechnięta żonę
Williama.-powiedziałał-Powinnaś już wracać.***

***-Nie chcę. Chcę spędzić z Tobą trochę więcej czasu Yorihime. -powiedziałał przytrzymując
ja mocniej***

-Już niedługo mój Panie -powiedziałał

-Kyaaa! To przecież Yamada Yoriho z nocnej klasy, ale mamy szczęście-powiedziała jedną z
dziewczyn do dwóch innych uczennic. Sądząc po ich mundurkach są z dziennej klasy.

-Yamada-san czy możemy zrobić sobie z Tobą zdjęcie?-powiedziała innyna

Ja zdążyłam tylko spojrzeć zdezorientowanie na Yori.

-Dziewczęta chyba wiecie że robienie zdjęcia z nocnej klasy jest surowo zakazane i moglibyście duże problem jakby ktoś by odkrył. -powiedziała Yori ze swoi spokojnym wyrazem twarzy jakby mówiła do najbardziej delikatnej rzeczy na świecie

-Ej wy co wy tu robicie?-krzyknął jakiś chłopak

-Robimy sesję zdjęciową Kiryu-san-powiedziałam-Chcesz się dołączyć?

-Robienie zdjęć komukolwiek z klasy nocnej jest surowo-krzyknął do mnie

-Jak śmiesz mówić do niej tym tonem Kiryū Zero.-powiedziała zasłaniają mnie-Jak nisko musiał upaść ten świat, żeby taki słaby wampir krzyczał na Cesarza.

Cholera jeśli znowu stracę kontrole nad nią może to się źle skończyć. Tylko jak to było.

TY KTÓRA PRZYSIĘGŁA MI SWOJĄ WIERNOŚĆ. ROZKAZUJE CI YURIHIME DEMONIE WOJNY JAKO OSTATNI Z RODU CROSSCERII NATYCHMIAST PRZESTAĆ I POSPRZĄTAĆ BAŁAGAN, KTÓRY ZROBIŁAŚ.